Nr. 123. **Kraków, Sroda 1 Czerwca 1887.** **Rocznik VI.**

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petity), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grande Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Przyjacielska krytyka.

Powszechną a zupełnie uzasadnioną jest u nas skarga na brak prawdziwych politycznych talentów brak ludzi, którzyby z zamiłowaniem i znajomością spraw publicznych łączyli najważniejszy przymiot mężów politycznych: niezawisłość sądu, siłę przekonania i odwagę cywilną.

Co jest powodem, że ćwierć wieku konstytucyjnego życia politycznego tak niesłychanie mało ludzi takich wyrobiło? Wieleby o tych powodach pisać się dało — jednym z najważniejszych jest postępowanie stronnictwa, które będąc faktycznie znaczną mniejszością w kraju, intrygą i teroryzmem umiało zdobyć sobie i zachować stanowisko decydujące.

Każdego, kto ośmieli się mieć zdanie odmienne od tego, które przez naszą „straż pożarną“ jedynie za „poważne“ uznanem zostało, kto ośmieli się samodzielnie myśleć, a już zgoła działać, nasza „straż pożarna“ ogłasza zaraz warchołem, jeżeli nie czemś gorszem jeszcze. Wziąwszy wyłączny przywilej na patryotyzm i rozum, odsądza od patryotyzmu i rozumu każdego, kto do niej nie należy, a raczej, kto się w jej służbę nie zapisze. Przeciw tym którzy jej nie służą, używa wszelkich godziwych i niegodziwych środków, żeby ich do czynnego życia politycznego nie dopuścić — tych zaś, co w jej służbę poszli, choćby byli najzdolniejsi, złamie, umysł ich skrzywi, wolę ich osłabi, bo ona nie ludzi wolnych, lecz narzędzi potrzebuje, a kto w życiu politycznem idzie w służbę i jest narzędziem tylko, ten w krótkim czasie stać się musi narzędziem lichem i bezużytecznem.

Wobec tego ze szczerą radością przyjąć i podnieść należy wszelki objaw, zapowiadający człowieka, któryby wyżej wymienione posiadał przymioty i był dobrym na męża politycznego materyałem. Luki wypełnione być muszą — czuwajmyż, aby dobrze były wypełnione. Z tego powodu zamieściliśmy — pomimo wielkiej obfitości innego materyału — mowę posła Szczepanowskiego w całości według stenogramu. Zdaje nam się, iż w młodym tym pośle jest wyborny materyał, który zużytkować należy — a mowa jego, pierwsza, jaką miał w Radzie państwa, zasługuje, by na nią i na mowcę zwrócić uwagę. *Homo novus* w polityce, stanąwszy po raz pierwszy przed krajem, i w sposób taki, że się dobrze swem wystąpieniem zalecił, nie powinien być pominięty milczeniem.

Nowy też duch wieje z tej mowy. Jest w niej pewna świeżość, oryginalność, jest odwaga przekonania, jest też i umiarkowania bardzo, może zanadto wiele. Wybornym był ustęp, w którym mowca podnosi nieodzowną potrzebę wytworzenia w kraju naszym „stanu średniego“. Pewną siłą i świadomością tej siły nacechowany ustęp o pomocy własnej, wybornie odbijał od mdłych, bezbarwnych i bezkrwistych przemówień, jakiemi są przeważnie przemówienia naszych wiedeńskich posłów od czasu, gdy Koło nie ma swej własnej polityki, ale wyłącznie politykę hr. Taaffego. Prawdziwie świetnem było umotywowanie, dla czego trwamy i trwać chcemy przy zasadzie samorządu. Wzmianka o Kraszewskim nadała mowie więcej charakteru polskiego, silny nacisk na to, iż pragniemy tylko, aby usunięto przeszkody naszego rozwoju, a pracę sami wykonać potrafimy, jest wyrazem silnego godności narodowej poczucia, zmuszającego nawet przeciwnika do uszanowania. Nagromadzony zaś poważny materyał faktów, obok niewątpliwej zdolności dobrego ich zużytkowania, dowodzi, iż szanowny poseł pracować zechce i potrafi.

Ale im wyżej tę pierwszą mowę posła Szczepanowskiego cenimy, im większe w nim nadzieje pokładamy, im sympatyczniejsze w mowie jego znaleźliśmy tony, układające się do harmonii z naszym kierunkiem i programem — tem większy nasz obowiązek wypowiedzenia słów „przyjacielskiej krytyki“ co do tego, co naszem zdaniem w mowie tej krytyki takiej wymaga. Wzajemną adoracyą obóz nasz wzrastać nie może i nie powinien — bo brałby przez to w siebie zarodki upadku . . .

Niektóre ustępy mowy uczyniły na nas wrażenie, iż szan. poseł, pragnąc mowie swej dać taką przyprawę, żeby dla bronionej sprawy zjednać sympatye całej Izby w wyborze środków nie był dosyć ostrożnym. Okazało się to najlepiej, gdy jeden z posłów z lewicy chwalił mowę z powodu „ducha józefińskiego“, jaki z niej wieje. A niestety wszelkie pozory były takie, iż mógł on z tym..., według naszego zdania zarzutem wobec mowy i mowcy wystąpić. Jozefinizmu było nieco za dużo — dobre jego strony podniesiono zbyt wysoko — ujemne zbyt lekko i niedostatecznie nacechowano — tak, iż czyniło to wrażenie, jakiego mowca z pewnością wywołać nie chciał, wrażenie pewnej panegirycznej przesady. Bo przesadą było powiedzieć, że w józefińskiej administracyi znajdujemy wszystkie te idee, które i dzisiaj do reformy administracyi moglibyśmy podnieść. Rzecz się ma przeciwnie. Pomijając kwestyę narodowości, której józefinizm nie uznawał, a na której gruncie dziś się stoi, brakło józefińskiej administracyi tego, co sam mowca tak wysoko podniósł i czego tak gorąco bronił — brakło samorządu. Józefinizm jest wcieleniem centralizacyi, podstawą zaś, na której kraj radby oprzeć swą administracyę i wszelką jej reformę, jest właśnie samorząd, a więc decentralizacya. Drugą podstawą taką jest odpowiedzialność — a tej w józefińskiej administracyi brak był wielki.

Drugą taką nieostrożność popełnił mowca, gdy w suchych cyfrach porównał stan Galicyi w chwili zaboru z dzisiejszym, wykazując ogromny postęp, jaki kraj w tym czasie uczynił. Porównanie takie — bez komentarza dane — to woda na młyn naszych centralistów. Zapytać mogą: jakże z tem pogodzić, co zawsze w Galicyi mówiono, że systemy rządowe przez całe stulecie były złe, przeciw interesowi a ku zubożeniu kraju i osłabieniu go wszechstronnemu skierowane? Więc to wszystko miałoby być nieprawdą? Że Galicya w tym czasie znaczne poczyniła postępy, nie przeczymy. Ale zapytać się godzi, czy te postępy poczynił kraj z powodu różnych systemów rządowych, jakie w tem stuleciu nad Galicyą zawisły, czy też może pomimo tych systemow. Nam się zdaje, że „pomimo.“ Wszak świat cały postępuje i rozwija się, a Galicya przecież nie poza światem leży, toż ogólny postęp i ją prędzej czy później objąć musiał, pomimo wszystkich usiłowań, aby jej do rozwoju i postępu nie dopuścić. A za pewnik przyjąć można, że byłby rozwój ten o wiele szybszym i nie możnaby, jak mowca słusznie uczynił, mówić o galicyjskiej „nędzy,“ gdyby nie było owych wprost przeciw krajowi skierowanych systemów. Bez tego zastrzeżenia — suche wykazanie, że obecnie kraj o wiele wyżej stoi, niż przed stu laty, może dać powód do twierdzenia, iż przez tych 100 lat był chyba w Galicyi czysty raj na ziemi. Jakby to mogli centraliści znakomicie wyzyskać! Ostrożność kazała wypowiedzieć całą prawdę, wypowiedzieć owo wyżej wspomniane „pomimo“, które jedynie zdolnem jest do złamania ostrza fałszywych twierdzeń, jakieby z mowy p. Szczepanowskiego wyprowadzić można.

Wszakże pominąwszy te dwa, według nas bardzo ważne zarzuty, mowa Szczepanowskiego dowodzi, iż jest to siła wyborna, która z wielkim dla kraju pożytkiem zużytkowaną być może i powinna, tem bardziej, że na sługę koteryi i na narzędzie, materyału w nim nie ma.

Allokucya Leona XIII.

Kwestya rzymska, uważana od lat kilkunastu za załatwioną, wypłynęła z początkiem bieżącego roku znowu na porządek dzienny. Usilność, z jaką kurya rzymska starała się o przejednanie Niemiec obudziła domysł, że Watykan ma jakieś ukryte daleko sięgające cele, do których dopięcia potrzeba mu przyjaźni potężnego kanclerza, a skłonność do ustępstw, cechująca postępowanie stolicy apostolskiej wśród tych układów, usprawiedliwiała przypuszczenie, że w razie, gdyby się nadarzyła sposobność uregulowania stosunku papiestwa do rządu włoskiego, Leon XIII porzuciłby może stanowisko bezwzględnego protestu. Domysły te znalazły potwierdzenie w artykułach inspirowanych przez Watykan dzienników, które zaczęły już wspominać o przywróceniu doczesnej władzy papieskiej w znacznie — co prawda — ścieśnionych terytoryalnych granicach. Pomimo zaprzeczenia, którem chciano osłabić znaczenie tych artykułów, nie przebrzmiewały one bez wrażenia, a Europa, zwróciwszy już uwagę w tym kierunku, śledziła bacznie wszystko, co mogło potwierdzić nasuwające się przypuszczenia.

Nic dziwnego, że wobec takiego usposobienia umysłów, allokucya wygłoszona na ostatnim konsystorzu nabrała od razu znaczenia nowego politycznego programu. Pierwszy ustęp tej allokucyi oceniający doniosłość zawartej z rządem pruskim ugody, tchnie taką dla władzy świeckiej życzliwością, że pod świeżym wpływem tego ustępu można było i w zakończeniu, poświęconem sprawom włoskim, upatrywać więcej skłonności do zgody, niż jej słowa papieskie zawierały.

Znaczna część prasy europejskiej powitała mowę papieża jako zapowiedź polityki, opartej nie na systematycznem odrzucaniu wszelkich środków ułatwiających porozumienie, lecz na pogodzeniu się z istniejącym stanem rzeczy. Zdaje nam się, że jest to zbyt dowolny komentarz allokucyi, która nie przyrzekając nic Włochom, zachęca je tylko do korzystania z tego, że na stolicy piotrowej zasiada człowiek przejęty „zamiłowaniem pokoju.“

Dałby Bóg — mówi Leon XIII, żebyśmy i we Włoszech, które nam szczególnie są drogie, mogli odnieść korzyści z pokojowego ducha, jakim względem wszystkich narodów ożywieni jesteśmy. Życzymy sobie gorąco, aby Włochy zaprzestały gorącego sporu z papiestwem. Środkiem wiodącym do zgody jest utworzenie stanu rzeczy, w którymby papież nie był poddanym żadnego państwa, lecz używał prawdziwej i zupełnej wolności, co wcale nie szkodziłoby interesom Włoch, lecz przeciwnie przyczyniłoby się potężnie do ich szczęścia.

Całe znaczenie powyższych słów polega w tem, iż papież mówi tu o zgodzie jako o rzeczy, która nastąpić może bez szkody dla którejkolwiek z obu układających się stron. Od czasu zajęcia Rzymu po raz pierwszy przemawia Watykan tym tonem. Największa trudność została przełamaną. Skoro bowiem papież przyznał w zasadzie, że nienaruszalność interesów Włoch da się pogodzić z prawdziwą wolnością papieża, idzie więc już tylko o wyszukanie pośredniej drogi, którą wtenczas będzie można odnaleźć, jeżeli i rząd włoski przystanie na pewne ustępstwa.

Według dzisiejszego zapatrywania się Włoch na sprawę rzymską stolica apostolska posiada już obecnie to wszystko, co Leon XIII zaznaczył w swej allokucyi, jako cel, do którego dążyć należy. Włoska ustawa gwarancyjna przyznaje papieżowi prawa osób koronowanych. Może on utrzymywać posłów na obcych dworach i przyjmować wysłanników innych państw, którzy mieszkają w Rzymie i uważani są za dyplomatów reprezentujących swe państwa na dworze panującego. Osoba papieża jest nienaruszalną. Zapewniono mu posiadanie Watykanu, Lateranu i willi Castel-Gandolfo, pozwolono mu utrzymywać własną komunikacyę pocztową i telegraficzną z ościennemi mocarstwami, a nadto przyznano mu roczną dotacyę w kwocie 3.225.000 lirów.

Równie Pius IX jak i Leon XIII nie uznawali dotychczas ustawy gwarancyjnej. Kurya rzymska wzgardziła przyznaną jej dotacyą, która przyniosłaby jej już dotychczas przeszło pięćdziesiąt milionów lirów. W Watykanie unikano starannie wszelkich pozorów, któreby mogły wzbudzić podejrzenie, iż papież skłania się do uznania Rzymu stolicą Włoch. Rząd włoski wyznawał natomiast zasadę, że ustawa gwarancyjna zapewnia papieżowi wszelką swobodę i niezawisłość. Gdy więc w obecnej chwili papież jedynie ma nie być poddanym żadnego państwa, nie braknie we Włoszech głosów, które wskażą mu pogodzenie się z ustawą gwarancyjną jako jedyną do tego drogę w przekonaniu, iż pod opieką ustawy gwarancyjnej niepodległości jego żadne nie grozi niebezpieczeństwo.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa rzymska nie zostanie w tak prosty sposób rozstrzygniętą. — Przez 17 lat utwierdzano świat katolicki w mniemaniu, że zajęcie Rzymu jest największem dla kościoła nieszczęściem, że papież, pozbawiony władzy świeckiej, jest tylko więźniem w Watykanie, i że przyjęcie ustawy gwarancyjnej byłoby ciężką dla katolicyzmu obelgą. Mimo całej potęgi, jaką papiestwo w kościele katolickim posiada, nie zechce Leon XIII zerwać od razu z kilkunastoletnią tradycyą. Oznajmienie światu, że kościół może bez wielkiej szkody przyjąć to, co nazywano dotychczas krzywdą i bezprawiem, naraziłoby zaufanie wiernych na zbyt ciężką próbę. Dziś można tylko szukać sposobu, w jaki papiestwo, nie zrzekając się pozornie swych praw, mogłoby w rzeczywistości zastosować się do zmienionych warunków; allokucya wskazuje nam, że papież widział z przyjemnością usiłowania rządu włoskiego w tym kierunku, i to właśnie nadaje tej allokucyi tak wielkie znaczenie.

Porozumienie Watykanu z Kwirynałem, jakkolwiek nie uważamy go za rzecz najbliższej przyszłości, przedstawia nam się już dzisiaj jako fakt historyczny niezmiernej dla państwa włoskiego doniosłości. Od chwili, w której w samej stolicy państwa zniknie ognisko potężnej choć milczącej opozycyi, Włochy staną się w całem znaczeniu pierwszorzędnem mocarstwem. Dlatego z niecierpliwością oczekujemy wiadomości, w jaki sposób przyjęto słowa papieskie w rządowych sferach włoskich.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 maja.

(††) Wczorajsze wieczorne posiedzenie Izby poselskiej było ostatniem w tegorocznej wiosennej sesyi. Izba panów odbędzie jeszcze posiedzenie we wtorek, poczem nastąpi urzędowe zamknięcie sesyi.

Dla uzupełnienia treściwych protokołów o posiedzeniach Izby poselskiej i zapadłych uchwałach należy więc podać tu jeszcze sprawozdanie z dwu posiedzeń z d. 27 maja, południowego i wieczornego.

Na posiedzeniu południowem przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Schoenerer zaproponował, aby 2206 petycyj, okrytych kilkudziesięcioma tysiącami podpisów, przeciw napływowi zagranicznych żydów do Austryi przekazać osobnej komisyi z 24 członków. Wniosek ten upadł a petycye odesłano do dawnej komisyi petycyjnej.

Następnie kierownik ministerstwa sprawiedliwości, br. Prażak, i minister handlu margr. Bacquehem odpowiadali na kilka interpelacyj.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego był wybór trzech kandydatów z Izby poselskiej na członka trybunału politycznego, w miejsce zmarłego dr. Zyblikiewicza. Wybrani do terna są pp. Ap. Jaworski poseł, Józef Stojałowski adwokat w Tarnowie i Jan Czajkowski, prezes rady dyscyplinarnej we Lwowie.

Po załatwieniu tej sprawy przyjęła Izba w trzeciem czytaniu ustawę finansową na rok 1887.

Z kolei przystąpiono do narad nad projektem do ustawy o lokalnych kolejach żelaznych. Referentem komisyi był p. Biliński.

Przed rozpoczęciem dyskusyi przemówił najpierw minister handlu, uzupełniając wywody referenta. Minister popierając projekt do tej ustawy wskazywał na konieczną potrzebę udzielenia rządowi pewnego jeneralnego pełnomocnictwa do udzielania koncesyj pod pewnemi warunkami, bo wystąpienie przed Izbę w każdym poszczególnym wypadku przewlekałoby sprawę tak dalece, iż najwięcej pożądane koleje nie mogłyby dojść do skutku przez zaniedbanie lub zwlekanie chwil najkorzystniejszych dla danego przedsiębiorstwa.

Po przemówieniu ministra uchwaliła Izba przystąpić do rozprawy szczegółowej na podstawie przedłożonego przez komisyę projektu.

HASIA.

OBRAZEK

skreślił

Henryk Josse.

I.

Drogi mój Tadziu! Więc tobie w Gródku nudno, smutno, samotnie, jakby na wygnaniu?... Ha, — muszę ci wierzyć, skoro tak okropnie biadasz, mimo to jednak pozwalam sobie wtrącić moje maleńkie „ale“, które ty zechciej ocenić po koleżeńsku.... Wszakże Gródek, mówiąc stylem geograficznego podręcznika, jest siedzibą starostwa, sądu, podatkowego urzędu, poczty, magistratu i nie wiem już jakich władz! Wszakże tam jest notaryusz, prawdopodobnie jakiś adwokat i conajmniej jeden lekarz, — prawda, jest i garnizon, co bodaj pozornie nadaje miastu ożywioną fizyognomię. Czyż pomiędzy tylu inteligentnymi ludźmi ani jednego nie ma, z którymby pogadać można, czy to w kasynie, czy w restauracyi, czy wreszcie w handelku przy lampce wina? Nie wierzę, Tadziu drogi, dalibóg, nie wierzę, podejrzywam cię natomiast o melancholię... Gwałtu! — a może ty się kochasz i do tego nieszczęśliwie?.... W takim razie omijaj ogromny staw, rozlany pod Gródkiem i próbuj wylewać na papier cały potok rozpaczliwych poematów.... Jeśli to nie pomoże, — to zażywaj Morisona.... No, nie gniewaj się, mój dobry Tadeuszku i wybacz mei paplaninie, — jestem na wsi, chciałbym więc wygadać się do syta.

Hulavimus bracie,—jak mawiał wojewoda „panie-kochanku“, a teraz pokutujemy. Czy pamiętasz wieczór ów, a raczej noc wiedeńską w Praterze u Ronachera?... Pamiętasz naturalnie Mili śpiewającą piosnki wiedeńskie, pamiętasz Kathi i Pepi i wszystkie one Aspazye, raczej słabe, niżeli zepsute, — a już nigdy nie zapomnisz, obaj nigdy nie zapomnimy, że wówczas ty miałeś w kieszeni dyplom doktora praw *summa cum laude*, a ja patent z egzaminu rządowego po ukończeniu wydziału agronomicznego w *Hochschule für Bodencultur*. Pamiętasz, jak wyśmiewaliśmy *viribus unitis* wszystkich galicyjskich prawników i rolników?...

A dziś ty w Gródku się nudzisz i piszesz listy rozpaczliwe, podczas gdy ja zginąłem za górami, za lasami.... Wierz mi kochany Tadziu, że jeśli Gródek jest nieznośną mieściną, to wioska, do której mnie deportowano, należy nawet we wschodniej Galicyi do owych gniazd zapadłych, gdzie powrót urlopnika stanowi epokę w jednostajnem życiu mieszkańców... Powiadają, że niezbyt jeszcze dawno chadzały tu wilki, nie wywołując większego postrachu, niż pierwszy lepszy *landsdragon* lub mandataryusz.... Pobliska wieś nazywa się może dla tego Wołcze, jeźli mnie moje szczupłe wiadomości filologiczne nie zawodzą.

Nie będę cię nudzić opisem chat kurnych, ubogiej cerkwi i nieco bogatszej karczmy, — nie mam do tego ani talentu, ani ochoty, za co mi prawdopodobnie będziesz wdzięczny. Zresztą wystarczy zupełnie, jeżeli ci powiem, że do miasteczka Turki mam trzy mile straszliwej drogi, a do najbliższej stacyi kolejowej w Samborze tylko dwanaście i tyleż przewozów przez Dniestr. Wyszukajże na mapie gdzie leży Turka sławetna i gdzie mniej więcej „moja“ wieś, a potem daj na mszę na moją intencyę.

Ja tu jestem rządcą, leśniczym, ekonomem, wszystkiem w jednej osobie i podlegam tylko plenipotentowi, który mieszka na Podolu, gdzie się znajdują dobra księcia P.... Wieś tę kupił książę li tylko dla polowania na grubego zwierza, ale ja mam szczery zamiar udowodnić, że prócz niedźwiedzi, dostarczę książęcemu skarbowi pewną okrągłą sumę, która w dzisiejszych ciężkich czasach jest nie do pogardzenia.

Żyję tedy na folwarku sam jeden jak palec, gdyż oprócz służby, mieszka tu jeszcze tylko pan karbowy, rodzaj kapotowca, którego żona ratuje mnie od śmierci głodowej... Okolica wprawdzie prześliczna, codziennie podziwiam nowe widoki, czasami robię konne wycieczki, równie miłe, jak pouczające, głównie zaś studyuję dzieła o hodowli bydła i gospodarstwie mlecznem, uczę się pilnie leśnictwa, no i gospodaruję zawzięciej, niżbym to czynił na swojem... Ba, — ale im bardziej zmęczony jestem fizycznie i umysłowo, im bardziej spracowany, tem pożądliwiej łaknę towarzystwa ludzkiego. Nie uwierzysz, jak mi czasem bywa smutno, czy głupio, tak, że nieraz na łzy mi się zbiera. Przecież mam dopiero dwadzieścia siedm lat i bądź-co-bądź, pewne pretensye do świata!... Jeszcze w lecie pół biedy, ale w zimie, zwłaszcza gdy zawieje śnieżne przerwą wszelkie komunikacye i gdy na gazety i listy czekać potrzeba tydzień i więcej, — w zimie uczuwam dotkliwie, co znaczy brak towarzystwa, mianowicie rówieśników.

Zaraz po mojem przybyciu zrobiłem wizytę nauczycielowi i proboszczowi. Otóż nauczyciel, chociaż młody i wcale nie ograniczony, zraził mię w krótkim czasie tak gruntownie, że go teraz ile możności unikam. Indywiduum niesmaczne i nie wielkiej wartości, przynoszące zakałę swym godnym kolegom. Widziałem go już kilka razy wychodzącego z karczmy, w stanie, który włościan absolutnie zbudować nie mógł, broniłem go jednak przed moim ostracyzmem tą okolicznością, że chłopak młody, który z domu nie wyniósł tradycyi przyzwoitości i delikatności, może się mimowoli zapomnieć. Później dotknęło mię niemile, że mój pedagog nie dba zupełnie o szkołę, przeciwko czemu chłopi oczywiście nie myślą protestować. Tłómaczyłem i to zaniedbywanie obowiązków, z których gorliwego pełnienia cały kraj tyle sobie obiecuje i starałem się wpłynąć na niego po przyjacielsku. Po tych niemiłych spostrzeżeniach byłem już wprost oburzony, kiedy ten człowiek począł mi z chełpliwością lichego aktora opowiadać o swych podbojach pośród wiejskich dziewcząt.... Opowiadał z najzimniejszą krwią rzeczy, obrażające nietylko moralność, ale nawet i prawo karne.... Ty wiesz najlepiej mój Tadziu, że i ja mam gorącą krew i dla samej szlacheckiej tradycyi nie gardzę amorami, wiesz dalej równie dobrze jak i ja, że namiętność zdoła najszlachetniejszego człowieka pchnąć głębiej, niżeli można przewidzieć — sądzę jednak, że wyrachowane we wszystkich szczegółach uwodzenie wiejskich dziewcząt, praktykowane jako rzemiosło, jest czemś więcej niż lekkomyślnością, jest podłotą.... Dajmy temu pokój....

O proboszczu musisz dużo i cierpliwie wysłuchać. Nie lubię pisać listów, gdy się atoli rozmacham, wtedy mam zwyczaj fabrykować sążniste epistoły. Tobie to przecież nic nie szkodzi, możesz wcale nie czytać mojego pisania, a przyda ci się na *fidibus*.

Ksiądz Aleksy, czyli jak on siebie sam nazywa: *Ołeksa*, jest rzeczywiście typem skromnego, wiejskiego plebana. Długie, białe włosy w tył zaczesane, — czarna sutanna, nieco wyszarzana, z wytartemi łokciami, zatłuszczonym kołnierzem i wcale niedwuznacznemi śladami tabaki na piersiach, wygodne buty o krótkich z powodu częstego podszywania cholewach, z których zawsze jakieś urwane ucho wygląda niedyskretnie — wszystko to składa się na owo trudne do określenia coś, co w nas budzi niekłamaną dla niego sympatyę obok pewnej dozy humoru... Nadużywając wyrazu, rzekłbym, że to jest połączenie świątobliwości z jowialnością...

Pod ciężarem sześciu krzyżyków życia, pełnego trudów i trosk o chleb powszedni, pochyliły się jego barki, w oczach bladoniebieskich można wyczytać pewne znużenie, czasem nawet zniechęcenie, — mimo to jednak pogoda, rozlana na jego twarzy, przebija wszystkie chmury.

Jejmość, kobieta energiczna i trochę gderliwa, ma przedewszystkiem tę wielką zasługę, że urodziła i wychowała czworo, zdrowych jak orzech, dzieci. Właściwie całe gospodarstwo na jej spoczywa głowie i taki na przykład wiejski potentat, jak diak, dworuje sobie nieraz w oczy jegomości, ale przed jejmością ma respekt.

Ksiądz Aleksy od trzydziestu lat jest parochem w naszej wsi i raz tylko starał się o inne beneficyum, a nie otrzymawszy go, wolał na zawsze pozostać na miejscu. Parafia należy do najuboższych, ks. Aleksy ani umie, ani chce przystrzygać wełnę swych owieczek, nic tedy dziwnego, że na plebanii bywało czasem więcej niż ubogo. Skarb książęcy wydzielił zacnemu proboszczowi kilka morgów dobrego pola, które go ratuje od niedostatku.

Możesz sobie wyobrazić, ile potrzeba zaparcia się ze strony rodziców, ażeby w tych warunkach dzieci wychować i zapewnić im przyszłość... Najstarszy jest już proboszczem koło Skolego, młodszy wstąpił do wojska, a trzeci uczęszcza do gimnazyum w Samborze. Rodzice jedzą często na objad zupę kartoflaną i prażuchę, byle tylko dzieciom dopomódz... Najmłodsza córka, szesnastoletnia panna, chowa się w domu.

(C. d. n.)

W dyskusyi szczegółowej, którą bezzwłocznie rozpoczęto, uchwalono bez rozpraw ośm rozdziałów. Tak samo stało się z dziewiątem po krótkiej dyskusyi.

Dłuższa rozprawa rozwinęła się przy rozdziale dziesiątym, przy którym p. Kopp wniósł poprawkę, uzupełniającą poczet tych władz, które przy udzielaniu koncesyj mają prawo zezwalać lub niepozwalać na użycie gościńców dla kolei żelaznych.

We wniosku komisyjnym była mowa o gminach, gdyż w niektórych krajach koronnych gminy obowiązane do utrzymywania dróg mają zarazem prawo wedle statutów krajowych do rozporządzania temi drogami; w innych krajach zaś statut krajowy obowiązujący przyznaje prawo rozporządzania temi drogami wydziałom krajowym, chodziło więc o to, aby te wydziały miały prawo decyzyi co do pozwalania na użytkowanie takich gościńców.

P. Steinwender sprzeciwiał się tej poprawce, ale referent p. Biliński zgodził się na nią; po czem przyjęto tak tę poprawkę, jak i resztę rozdziałów, a następnie i całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Z kolei przystąpiono do narad nad ustawami uchwalonemi w Izbie panów, mianowicie nad ustawą o minimalnym wieku chłopców, wstępujących do gimnazyów, którą zaraz w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono, i nad zmianami, które Izba panów wprowadziła w projekcie o postępowaniu egzekutywnem na pensye urzędników. I ten projekt przyjęto po krótkiej dyskusyi w formie przez Izbę panów zmienionej.

W związku z tą ustawą stanęła na porządku dziennym druga, odnosząca się do egzekucyi na pensye wszelakich urzędników prywatnych. Po niejakiej dyskusyi została i ta ustawa uchwaloną, skutkiem czego urzędnicy prywatni wszelkiej kategoryi są zrównani z urzędnikami rządowymi co do ochrony na wypadek egzekucyi. Najniższa pensya, nie podlegająca egzekucyi, jest *800 złr.*

Na tem wyczerpano porządek dzienny południowego posiedzenia.

Przed zakończeniem p. Kraus z towarzyszami zainterpelował prezydenta ministrów jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, czy skłania się do tego, aby jak najspieszniej przedłożyć Izbie rezultaty przesiedleń się żydów z Rosyi do Austryi, zwłaszcza że teraz skutkiem ukazów nowych, ograniczających prawo nabywania i władania realności, bardzo wiele żydów przesiedla się do Austryi?

P. Ruczka zaproponował przez wzgląd na kończącą się sesyę, aby Izba uchwaliła przekazać rządowi wszystkie petycye, o których są już drukowane gotowe wnioski. Po krótkiej dyskusyi wniosek został uchwalony.

Resztę spraw odłożono do posiedzenia wieczornego, a między niemi projekt do ustawy o gwarancyi pożyczki dla kolei Łupkowskiej.

Na początku wieczornego posiedzenia pojawił się wniosek, przedłożony przez antisemitów, żądający ustawy przeciw osiedleniu się obcych żydów w Austryi na wzór ustawy przeciw Chińczykom w Północnej Ameryce. Wniosek ten nie został należycie poparty, więc upadł.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o egzekucyach na pensye urzędników prywatnych.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do rozprawy nad projektem do ustawy o gwarantowaniu pożyczki kolei Łupkowskiej, przeznaczonej na umorzenie długów w skarbie państwa i na nowe znaczne inwestycye, jak drugi tor kolejowy od Chyrowa do Zagórza.

Referentem tej sprawy był p. Hladik. Przeciw wnioskowi przemawiał p. Herbst zarzucając pośpiech w sprawie tak ważnej, gdzie chodzi o zagwarantowanie przeszło 11 milionów, dalej o ukrytą na rzecz państwa pożyczkę w kwocie 2,700.000, które Zarząd kolei ma dostarczyć ministrowi skarbu, chociaż ta suma nie była w żaden sposób preliminowaną. Mowca przypomina, iż w podobny sposób znaleziono źródło dochodu w r. 1886, a na rok przyszły jest coś podobnego zamierzonem. W ten sposób łatwo jest wykazywać się większemi dochodami zaciągając nowe zobowiązania.

Odpowiadał mu obszernie minister skarbu p. Dunajewski, a następnie p. Biliński.

Po tych dwu wyjaśnieniach przemawiał jeszcze raz p. Herbst polemizując z ich wywodami. Następnie wyjaśniał i popierał wniosek minister handlu, marg. Bacquehem, a p. Schwab doradzał, aby skarb państwa sam raczej wybudował drugi tor kolejowy, niż ma gwarantować całą pożyczkę, a za użycie toru opłacać.

Po przemówieniu sprawozdawcy przystąpiono do rozprawy szczegółowej i przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu bez wszelkiej zmiany.

Tak wyczerpano porządek dzienny.

Na zakończenie sesyi p. prezydent oświadczył, iż nie może na razie oznaczyć terminu przyszłego posiedzenia; ale ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa nie prędko to nastąpi, dlatego życzył posłom pokrzepienia sił, aby w jesieni powrócili w krzepkiej sile i z dobrym duchem do dalszej pracy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 maja.

Formalne odroczenie Rady państwa nastąpi prawdopodobnie dzisiaj, na ostatniem posiedzeniu Izby panów — jeżeli Izba załatwić zdoła wszystkie sprawy, które po uchwaleniu przez Izbę poselską, są na porządku dziennym dzisiejszej sesyi Izby panów.

O dalszym programie prac parlamentarnych w roku bieżącym donoszą dzienniki, że od 1 czerwca aż do września wszelkie ciała reprezentacyjne będą świątkować. We wrześniu zbiorą się sejmy, w październiku będzie krótka sesya Rady państwa, na której wniesiony będzie budżet, i uchwalonem zostanie prowizoryum podatkowe, zaś z końcem października ma być w Wiedniu otwarta sesya delegacyj dla spraw wspólnych. Jest to jednak zależnem od ukończenia czynności ukonstytuowania tudzież rozprawy adresowej w Sejmie węgierskim, który już jest zwołany na d. 26 września, a rozpocznie właściwą czynność d. 29 września.

Z powyższego widoczna, że znowu sesya sejmowa będzie w tym roku bardzo krótka. Jeżeli bowiem sejmy dopiero w ciągu września się zbiorą, jeżeli w październiku przed delegacyami ma się odbyć krótka sesya Rady państwa, to na sejmy w najlepszym razie zaledwie cztery tygodnie pozostaną. Czy Koło polskie wiedziało o takim, z zeszłoroczną uchwałą Sejmu galicyjskiego wręcz sprzecznym, programie prac parlamentarnych? czy poczyniło jakie kroki, ażeby uzyskać uwzględnienie najsłuszniejszego życzenia, w owej uchwale zawartego? Z urzędowych sprawozdań z Koła nic o tem nie wiemy, prywatnie wiadomo nam, że sprawa ta w Kole wcale poruszoną nie była. To się nazywa: „solidarność naszych ciał reprezentacyjnych“.

Niemieckie kluby w austryackiej Izbie poselskiej, coraz bardziej się rozbijające, od czasu do czasu uchwalają teoretyczną zgodę. Teorya ta przechodzi w praktykę tylko wtedy, gdy idzie o to, aby stawić opór słusznym żądaniom krajów we względzie narodowościowym, we wszelkich innych kwestyach kończy się na teoryi. Obecnie, w chwili zawieszenia czynności parlamentu, nastąpiła znowu taka manifestacya zgody. Na ostatniem posiedzeniu klubu niemiecko-austryackiego odczytano pismo, w którem klub niemiecki donosi, iż uchwalił zalecić swoim członkom, żeby w znoszeniu się z wyborcami, które w czasie feryj parlamentu będzie częstsze, zachowali na oku konieczną solidarność Niemców i skutkiem tego zaniechali wszelkich nieprzyjaznych objawów wobec pokrewnych grup opozycyi. Również i w najnowszym z niemieckich klubów, w „niemiecko-narodowem zjednoczeniu“ uchwalono rezolucyę, w której wyrażono nadzieję, iż członkowie „zjednoczenia“ w myśl ogłoszonej niedawno publicznej deklaracyi, i w uznaniu konieczności stawiania w pierwszym rzędzie interesów narodowych, będą unikać ataków przeciw pokrewnym grupom. Zobaczymy.

Edward Gregr z małą garstką dyssydentów, *którzy nie przystąpili* do zreorganizowanego klubu czeskiego, rozpoczyna agitacyę, mogącą znowu dać powód do gwałtownych walk partyjnych wśród Czechów. U stóp góry Rzip, w okręgu wyborczym Gregra, ma się odbyć wielki wiec młodoczeski, na który będą zaproszeni wszyscy czterej dyssydenci. Przedmiotem obrad będą zajścia w klubie. Gdyby władze zabroniły odbycia wiecu, odbędą się zgromadzenia wyborców w miastach okręgu rudnickiego. Do Gregra będzie wystosowany adres z uznaniem i podziękowaniem, tudzież publiczna odpowiedź na znany jego list otwarty.

Silnym bardzo środkiem agitacyjnym w ręku młodoczeskich dyssydentów, staje się sprawa „Sokoła“, któremu — jak wiadomo — zabroniono uroczystego obchodu. Z bardzo licznych stowarzyszeń „Sokołów“ nadchodzą dla Gregra adresy z podziękowaniem za wniosek jego w Radzie państwa z tego powodu uczyniony, który jednak nie znalazł dostatecznego poparcia. Równocześnie Rady gminne okręgu wyborczego posła Hewery uchwalają rezolucye, wyrażające ubolewanie, iż poseł ich nie poparł Gregra w tej sprawie, a zarazem wzywające Hewerę by złożył mandat. — Wobec wielkiej popularności „Sokoła“ w Czechach, sprawa ta może wzmocnić w kraju stanowisko Gregra i towarzyszy.

Znany wódz serbski gen. Czernajew otrzymawszy pozwolenie od cara organizuje w Odessie legion słowiański, złożony z Serbów i Bułgarów pod pozorem jakoby legion ten miał służyć do wzmocnienia sił w Afganistanie.

W Warszawie zapanował wielki popłoch między żydami. Ministerstwo przepisy, dotyczące żydów zagranicznych w carstwie, zastosowało obecnie do wszystkich żydów cudzoziemców w Królestwie Polskiem. Skutkiem tego zakazano już wielu żydom w Warszawie zamieszkałym trudnić się interesami handlowemi, pomimo, że są kupcami pierwszej gildy.

W Warszawie wśród cudzoziemców obiega pogłoska, iż nowe przepisy o naturalizacyi cudzoziemców do pewnego stopnia zobojętnią doniosłość ukazu o nabywaniu majątków ziemskich w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi. Utrzymują mianowicie, że władzom miejscowym nadaną zostanie moc natychmiastowego przyjmowania do poddaństwa rosyjskiego cudzoziemców, którzy przynajmniej od lat pięciu posiadają nieruchomości ziemskie i przemysłowe. Wymaganem będzie od tej kategoryi obcokrajowców tylko zaświadczenie o stałem zamieszkaniu w kraju przez wspomniany przeciąg czasu i że zachowanie ich było legalne.

Minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj zrobił przedstawienie do Rady państwa, ażeby w ciągu bieżącej jeszcze sesyi przedwakacyjnej zechciała rozpatrzeć projekt rozciągnięcia działalności banku włościańskiego na Królestwo Polskie.

Pruski minister wyznań zgodził się na przedstawienie naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, aby w tamtejszych szkołach nauka języka polskiego z trzech klas najniższych zupełnie została usuniętą i aby udzielaną była tylko dwa razy w tygodniu w wyższych klasach.

Kreuzzeitung odpowiadając na ostatnie rosyjskie projekta ceł ochronnych, rozwijane przez Katkowa, powiada, że rolnicy niemieccy nie boją się drogiej pszenicy austryackiej, ale taniego żyta rosyjskiego.

Z Alzacyi piszą do pism berlińskich co następuje: „Zaprzeczyć nie można, że o ile w 10 ostatnich latach liczba przybyłych do Alzacyi Staroniemców wzrosła, o tyle się cofnęła liczba krajowców. R. 1875 Alzaci i Lotaryńczycy wynosili jeszcze 93·78 procent, r. 1880 tylko 90·51 prc., a wreszcie 1885 r. tylko jeszcze 87·70 ogółu ludności. Cofanie się liczby tej stoi w związku z wychodztwem do Francyi; w samych ostatnich pięciu latach przeszło 50000 Alzatczyków i Lotaryńczyków kraj swój rodzinny opuściło. Z drugiej strony wzrósł przypływ Staroniemców znacznie. Od roku 1870 do 1875 przybyło ich do Alzacyi 69.941 czyli 4·56 prc; liczba ta wzrosła w pięciu następnych latach na 114.797 czyli 7·33 prc., a r. 1885 nawet na 171.755 czyli 9·70 prc. W przypływie tym wzięli udział Niemcy wszystkich krajów związkowych, najwięcej naturalnie z Prus (80.641), potem z Bawaryi (24537), Badenii (23.524), Witembergii (10.744), Saksonii (4549), Hesyi (2340) i Brunświku (1904).

Przesilenie ministeryalne we Francyi można uważać za skończone. Rouviera zewsząd popierają i dla tego prawdopodobnie uda mu się złożyć gabinet, którego skład wkrótce ogłoszonym urzędownie zostanie.

Organ Floqueta *Voltaire* zamieszcza wyznanie wiary, wypowiedziane przez gen. Boulangera w rozmowie z jednym z redaktorów tego pisma. Jestem republikaninem, nieraz tego dowiodłem, miał wypowiedzieć generał. Jeżeli nie wejdę w skład nowego rządu, powrócę na dawne stanowisko w armii. Śmiesznością jest podejrzywać moje przyszłe postępowanie. Wolę o tem nie wspominać i pomówić raczej o mem zadaniu. Kraj spał od lat 15, zostawszy ministrem obudziłem go. Wysłuchano mnie, dodano mi otuchy, a kraj odzyskał siłę i godność. Oto są moralne następstwa mojego sposobu rządzenia armią. Można ganić niektóre rzeczy, ale kto nie wie, że drobne, niepozorne szczegóły podnoszą ducha wojskowego, ten nie zna usposobienia mas. Dziś w całym kraju szerzy się duch, który dawniej krzewił się tylko w niektórych prowincyach i dla tego cały kraj obdarza mnie zaufaniem. Wszyscy wiedzą, że nie szukam wojny i że czynię co mogę, ażeby sąsiadom naszym nie dawać powodu do żalu. Nikt sobie wojny nie życzy, ale wszyscy gotowiśmy iść w ogień, gdy nas kto zaczepi. Zrobiliśmy wszystko, co potrzeba, ażeby uzbroić naród do obrony i nie jest to lekkomyślnością z mej strony, gdy twierdzę, iż jesteśmy gotowi. Polityką zajmuję się tyle, ile republikański minister wojny zajmować się nią musi. Potrafiłem przekonać mych podwładnych, że armia znaczy to samo co republika; tak samo jak dawniej zostanę na zawsze wiernym obowiązkom republikanina i żołnierza.

Sytuacya w Belgii coraz bardziej się pogarsza. Z Verviers donoszą o wielkiej demonstracyi na rzecz powszechnego głosowania. Żandarmi nacierali na lud gołemi pałaszami, nie mogąc go rozpędzić. Część gwardyi i mieszczaństwa oświadcza się za robotnikami. Rozrzucono odezwy, wzywające do wytrwania w zmowie przy zachowaniu legalnych środków działania. Ujęto znowu kilku francuskich podżegaczy.

Daily News dowiaduje się z Petersburga, iż okólnik turecki został wysłany do mocarstw na żądanie Rosyi. Prywatna depesza pochodząca z kół zbliżonych do dworu wyjaśnia, że Rosya za pomocą noty tureckiej chce wprowadzić na porządek dzienny sprawę mandatu europejskiego do okupacyi Bułgaryi.

Konwencya egipska, zawarta pomiędzy Turcyą i Anglią, składa się z siedmiu artykułów: pierwszy i drugi mówią o poprzednich firmanach, odnoszących się do Egiptu; trzeci uznaje neutralność kanału suezkiego podczas pokoju i wojny; czwarty obowiązuje do ewakuacyi w ciągu trzech lat, jeżeli da się to uskutecznić bez obawy o pokój i bezpieczeństwo Egiptu wszelako Anglia zastrzega sobie na dalsze dwa lata prawo kontroli rozporządzeń wojskowych i dostarczania swoich oficerów; piąty artykuł orzeka, iż mocarstwa mają być zaproszone do poręczenia nietykalności Egiptu po ewakuacyi angielskiej; w razie wszakże rozruchów lub obcego najazdu, wojska angielskie wraz z tureckiemi, lub bez nich, mają prawo wkroczenia do Egiptu; szósty artykuł modyfikuje dotychczasowe sądownictwo konsulów (t. z. kapitulacye) zawiera postanowienia, odnoszące się do kwarantanny i prasy; siódmy mówi o terminie ratyfikacyi. Konwencya uznaje prawa zwierzchnicze sułtana i reguluje finanse.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Prezes Starowieyski zagaiwszy zgromadzenie, powołał na asesorów pp. Konopkę i Wołodkowicza, a na skrutatorów pp. Biesiadeckiego i Konopkę. Po przemówieniu, w którem oświadczył p. Starowieyski, iż zrzeka się godności prezesa, p. Mrazek odczytał protokół ostatniego posiedzenia z dnia 7 czerwca 1886 roku, a po przyjęciu przez zgromadzenie tego protokółu, wiceprezes p. Zygmunt Dembowski odczytał imieniem Rady Nadzorczej sprawozdanie tejże rady z czynności jej dokonanych w 26-tym roku istnienia Towarzystwa.

Dział ubezpieczeń ogniowych znajduje się w pełnym rozkwicie. Rok ubiegły zapisał się wielkiemi klęskami pożaru; prócz licznych włości spłonęły miasta Stryj, Kałusz, Lisko, Ulanów, a wielkie te pogorzele budziły niepokój u życzliwych naszemu Towarzystwu. Towarzystwo nasze pomimo tych wielkich pogorzel nietylko nic nie uroniło z funduszu rezerwowego, ale powiększywszy go nawet o sumę 110.000 złr., jeszcze daje ubezpieczonym zwrot 17 prc., co jest niezbitym dowodem pomyślnego nader stanu Towarzystwa w dziale ogniowym. Stanu tego pomyślnego czynnikiem jest w wysokim stopniu przezorna kontrasekuracya, a wykazując pokrótce tejże zalety, zaznacza sprawozdawca p. Dembowski zasługę Zarządu, który trzeźwą przezornością swą pomyślny rozwój instytucyi wywołał i utrzymuje.

Z kolei streszcza sprawozdawca pokrótce operacye działu gradowego, życiowego, oraz Towarzystwa Wzajemnego kredytu, zaznaczając, że po szeregu klęsk nadszedł wreszcie dla działu gradowego rok dość pomyślny, bo i powiększono fundusz rezerwowy i zmniejszono ciążący na tym dziale dług. I dział życiowy rozwija się pomyślnie, aczkolwiek powoli, a również pomyślnym był rezultat operacyj Tow. Wzaj. kredytu. Podawszy następnie ogólne zestawienie cyfrowe dokonanych w ubiegłym roku operacyj, przedstawia sprawozdawca obraz działania Rady Nadzorczej. Odbyła ona dwa zwyczajne posiedzenia trwające dni 10, a nich powzięła 242 uchwały. Towarzystwom zaliczkowym spółkom rolniczym i towarzystwom ochrony własności ziemskiej udzielono pożyczek 48.746 złr. Stan tych pożyczek wynosił z końcem roku 1886 złr. 276.124, a Rada Nadzorcza konstatuje z zadowoleniem, że wszystkie Towarzystwa wypełniają punktualnie swe zobowiązania. Na zakupno sikawek udzielono dotąd w ogóle pożyczek 18.375 złr., z tych złr. 8 473 w roku zeszłym, Rada Nadzorcza upoważniła dyrekcyę do podwyższenia kwoty na ten cel do 30.000 złr. Chcąc ułatwić i zorganizować szybki a skuteczny ratunek na wypadek pożaru, uchwaliła Rada Nadzorcza udzielać w ciągu lat trzech subwencye po 2.000 złr. rocznie na kupno dobrych sikawek. Subwencyę 200 złr. otrzymają ziemianie, którzy się zobowiążą nabyć sikawkę przynajmniej za 360 złr. i takową na ratunek do wsi sąsiednich posyłać. Oceniając należycie praktyczną doniosłość działania, skierowanego do zorganizowania ratunku przy pożarze, podnosi sprawozdawca z uznaniem odnośne zabiegi dyrekcyi, za której też inicyatywą powstały w kraju dwie dobre fabryki sikawek, a to Chylewskiego w Tarnowie, oraz Wenkego i Rożena w Krakowie. Rada nadzorcza udzieliła też komitetowi wystawy krajowej kwotę 500 złr. na nagrodę za najlepsze narzędzia ratunkowe.

W ubezpieczeniach ogniowych rolnych wprowadzono nowy system ubezpieczeń, tak zwanych „ogółowo łącznych“, przez co ubezpieczenie staje się ciągłem, przechodzi z roku na rok.

W dziale ubezpieczeń od gradu poleciła Rada Nadzorcza dyrekcyi wypracować na posiedzenie listopadowe wnioski co do zmiany taryfy w ten sposób, ażeby nie jak dotąd całe powiaty, lecz poszczególne miejscowości uwzględnione były w taryfie odpowiednio do stopnia niebezpieczeństwa, jakiemu podlegają. I w tym dziale zamierza Rada Nadzorcza wprowadzić ubezpieczenia ciągłe.

W dziale ubezpieczeń na życie ustanowiła dyrekcya specyalne warunki ubezpieczeń na wypadek wojny, która to innowacya wobec ustawy o pospolitem ruszeniu jest nader ważną i pożądaną.

W zarządzie Towarzystwa, a mianowicie w składzie Rady Nadzorczej zaszła ta zmiana, że z obwodu przemyskiego wybrany został w miejsce wiceprezesa Dembowskiego p. Wł. Krainski z obwodu zaś stanisławowskiego i żółkiewskiego zostali ponownie wybrani pp Gniewosz Włodzimierz i Obertyński Zdzisław.

Wyraziwszy gorące uznanie dla dyrekcyi za gorliwą i sumienną pracę oświadcza sprawozdawca, iż przychodzi mu spełnić smutny obowiązek zawiadomienia ogólnego Zgromadzenia, iż prezes Starowieyski, który od roku 1863 do składu Rady Nadzorczej należy, a od r. 1883 jest jej prezesem który przez cały ten czas swego urzędowania brał jaknajczynniejszy udział we wszystkich sprawach Towarzystwa i którego imię wiąże się z najważniejszemi uchwałami i postanowieniami Towarzystwa, bądź z jego inicyatywy, bądź przy współdziałaniu jego powziętemi postanowił zrezygnować z zajmowanej godności, którą tak zaszczytnie i z takim pożytkiem dla instytucyi dotąd piastował.

Następnie p. Dembowski wskutek uchwały rady nadzorczej, a w myśl § 85 statutu proponuje wybór hr. Artura Potockiego na prezesa Towarzystwa wzaj. ubezp. „którego zalecają na tę godność już poważne zasługi, położone w sprawach naszej instytucyi, powszechnie znane zdolności, oraz to przekonanie, że idąc torem wskazanym przez ś. p. ojca swego, otoczy troskliwą opieką Towarzystwo nasze, prowadząc je do rozwoju i coraz większej pomyślności“.

Prezes Starowieyski zarządziwszy głosowanie na prezesa, zawiesza na kilka minut posiedzenie, po którego zagajeniu na nowo odczytuje p. Biesiadecki rezultat głosowania. Głosów oddano 68; Artur hr. Potocki otrzymał 66 głosów, jedna kartka była czysta, jedna na hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Po odpowiedniem przemówieniu nowo obrany prezes hr. Potocki obejmuje przewodnictwo i udziela głosu p. Biesiadeckiemu, który nawiązując do ostatnich słów hr. Potockiego, stawia wniosek naglący, aby rada nadzorcza w uznaniu zasług ustępującego prezesa, temuż ofiarowała opróżnione miejsce w Radzie nadzorczej i wybór p. Starowieyskiego na członka Rady nadzorczej zebraniu obecnemu zaleciła.

H. Potocki zwraca uwagę wnioskodawcy, że w myśl § 84 ustaw, wybór członka Rady nadzorczej zaliczać zapewne należy do przedmiotów, które miesiąc przed ogólnem zgromadzeniem muszą być publikowane, jako stojące na porządku dziennym. Nad wnioskiem samym, a raczej nad formalną stroną jego traktowania, bo każdy z mowców zaznaczył swe gorące uznanie dla zasług ustępującego prezesa — wszczyna się krótka dyskusya, w której pp. hr. Męciński i F. Jakubowski przeciw wnioskowi, a p. Gniewosz za nim przemawiają. Prezes hr. Potocki oświadcza w imieniu p. Starowieyskiego, iż tenże bezpośrednio wyboru przyjąćby nie mógł, a wobec tego oświadczenia cofa p. Biesiadecki swój wniosek.

Następnie przedkłada p. Słonecki imieniem dyrekcyi sprawozdanie z czynności w 26 roku działu ubezpieczeń od ognia. W roku tym wystawiono 205.722 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość 386,458.047 złr. — Zaliczka zebrana w 1886 r. wynosi 2,669.624 złr.; szkody i koszta likwidacyi wypłacone w tym roku uczyniły 2.053 812 złr., a po opłaceniu wszystkich innych wydatków tego działu zostaje czysta pozostałość 332.116 złr, z której 330.074 złr. stanowi 17 prc. zwrot zaliczki dla członków, a 2041 złr. przekazano do funduszu emerytalnego. Fundusz rezerwowy powiększono w tym roku o 114.102 złr., wynosi on obecnie 1,954.928 złr. Sprawozdanie komisyi rachunkowej przedkłada p. Komornicki, a stawione przez niego imieniem Rady nadzorczej wnioski co do udzielenia dyrekcyi absolutoryum, oraz co do użycia przewyżki w dochodach zostają uchwalone.

Sprawozdanie dyrekcyi z czynności w 26 roku istnienia działu gradowego przedkłada p. Słonecki. W roku 1886 wystawiono 5.535 polic, któremi ubezpieczono wartość 17,666.000 złr.; zebrano zaliczek 345.179, wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacyi uczyniło 220.385 złr., po strąceniu wszelkich wydatków tego działu wynosi czysta pozostałość za 1886 rok 44.041 złr., którą użyto na umniejszenie długu ciążącego na tym dziale. Dług ten wynosił 118.618 złr., a po strąceniu pozostałości roku zeszłego wynosi obecnie 74.577 złr. Fundusz rezerwowy gradowy powiększono o 55.833 złr., wynosi on teraz 411.548 złr. Zgromadzenie ogólne uchwaliło na wniosek Rady nadzorczej absolutoryum dla dyrekcyi z czynności w dziale gradowym.

W dziale życiowym, którego sprawozdanie przedstawia zgromadzeniu dyrektor-referent Henryk Kieszkowski, wynosi ogólna pozostałość 65.678 złr., z której otrzymują członkowie ubezpieczeni na kapitał pośmiertny, mający prawo do zwrotu, 15 prc. zwrotu od zaliczki, członkowie zaś ubezpieczeni na dożycie 8 prc. od zaliczki złożonej w roku 1882. Nadto uposażone zostaną fundusze rezerwowe i dywidendowe kwotą 30.936 złr., a rezerwa matematyczna dotowana jest kwotą 2,484.314 złr. na pokrycie w latach przyszłych.— Członek Rady nadzorczej prof. dr. Straszewski przedkłada sprawozdanie komisyi rachunkowej, oraz stawia wnioski co do udzielenia dyrekcyi absolutoryum w dziale ubezpieczeń na życie i co do użycia przewyżki bilansem na rok 1886 wykazanej, które to wnioski zgromadzenie bezzwłocznie uchwala.

W dziale Towarzystwa wzajemnego kredytu, z którego czynności przedkłada sprawozdanie p. Łępkowski, wynosi zysk 51.069 złr., co umożliwia udzielenie członkom dywidendy w stosunku 6 prc. — Kapitał w obrocie będący wynosił w roku 1886 złr. 2,974.660, a obrót kasowy 38,148.838 złr. — Członków liczyło Towarzystwo z końcem grudnia 1886 r. 1178, których udziały wynoszą 716.135 złr. — Książeczek wkładkowych było 1211, a łączna suma wkładek czyni 1,783 535 złr. Z roku 1885 zostało weksli eskontowanych za 2,690.531 złr., w roku 1886 eskontowano za 10,243.184 złr., spłacono złr. 10 109.617; przybyło przeto weksli za 133.566 złr., a stan tychże wynosił dnia 31 grudnia 1886 r. 2,824.097 złr. — Fundusz rezerwowy łącznie z procentem narosłym w roku 1886 wynosi złr. 12414. — Imieniem komisyi rachunkowej składa sprawozdanie ze złożonych przez dyrekcyę za rok 1886 rachunków Tow. wzaj. kredytu p. Komarnicki i stawia imieniem Rady nadzorczej wnioski co do udzielenia dyrekcyi absolutoryum i rozdziału zysku w myśl § 8 lit. b, c, f, statutu. Zgromadzenie uchwala te wnioski bez dyskusyi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i gdy nikt już głosu nie żądał, zamknął prezes ogólne zgromadzenie.

Kronika.

Kraków, 31 maja

Burza. W sobotę popołudniu szalała nad miastem i okolicą wielka burza. Wicher, ulewny deszcz i niezwykłej wielkości grad, dały nam dotkliwe wyobrażenie o olbrzymiej katastrofie, jakiej niedawno stała się pastwą Warszawa gdzie na kilka kroć sto tysięcy rubli mieszkańcy ponieśli szkód. — W wielu stronach miasta i na przedmieściach od strony południowej wielki grad powybijał szyby. Burza trwająca w mieście niezbyt długo, była tak gwałtowną, iż w wielu domach woda pozalewała mieszkania dostając się przez dymniki, lub nadwerężone dachy.—Dosyć powiedzieć, iż przez drobne szczeliny niedomkniętych okien, woda płynęła garncami. Na plantacyach, w ogrodach wicher obalał lub łamał drzewa.

Stosunkowo największe szkody w powybijanych szybach zrządził grad w oknach domów od południowej strony na Kazimierzu i Kleparzu. Wiele szyb potrzaskał w koszarach Rudolfa i na ulicy Filipa

Piorun uderzył w Sukiennice od strony ulicy Szewskiej, oraz na plantacyach w drzewo w pobliżu kawiarni Rehmana. Na Sukiennicach uderzenie uszkodziło jeden z kapiteli.

Suteren realności nr. 9 przy ulicy Rajskiej, należącej do p. Adama Boznańskiego, zalane zostały w sobotę wskutek ulewy, a mieszkańcy Jędrzej i Franciszka Kowalikowie stolarze, Barbara Schremerowa krawcowa, Józef Gruszczyński szewc, Franciszek Stefański posługacz, Józef Gofron z dziećmi i Władysław Zieliński ponieśli znaczne szkody w urządzeniu mieszkania. Straż pożarna dopomagała do wypompowania wody z suteren.

W wielu miejscach liśćmi i gradem pozatykały się ścieki kanałów, tak, iż na okół potworzyły się głębokie, na szerokość całej ulicy rozlane kałuże, przez które przechodnie brnąć musieli po kolana. Takie miniaturowe jezioro utworzyło się między innem: przy plantacyach od ulicy Szewskiej i w pobliżu placu Szczepańskiego.

Profesor Gustawicz obserwujący burzę w Witkowicach pisze do nas:

Korzystając z pogody w ostatnią sobotę (28 bm.) zrobiłem wycieczkę do Witkowic, wsi położonej tuż pod Krakowem od strony północnej. Byłem tu świadkiem strasznej burzy gradowej, jakiej ludzie od pół wieku nie pamiętają. Około godz. 4 cały południowy horyzont przedstawiał nam z po za dworu, wznoszącego się na znacznem wzgórzu nad okolicą panującem, grozę nadchodzącej burzy. Od zachodnich krańców gór bielańskich, nad Śmierdzącą, aż po za Płaszów na wschodzie, przesuwała się w kierunku od małego zachodu ku wielkiemu wschodowi, jedna olbrzymia chmura gromowa z początku zwolna, potem pędzona wichrem. Na kwadrans przed piątą godziną ściemniło się. Widać już było rozwijającą się i szalejącą burzę nad Krakowem. Tuż przed piątą godziną począł deszcz padać, a z uderzeniem piątej grad, który trwał minut dziesięć. Początkowo był on drobny, wielkości grochu (przez pierwsze 5 minut), potem padał coraz gęstszy i silniejszy, mianowicie od 6 do 10 minuty. Świata widać nie było. Pola, wzgórza, dachy zabudowań — wszystko pokryte białym całunem, jakby w styczniu wśród śnieżnej zimy. Grubość warstwy lodu wynosiła 4 do 5 decymetrów. Bryły lodu obserwowane tuż po ustaniu gradobicia wyrównywały wielkości dużych orzechów włoskich, wynosiły bowiem $3^1/_2$ centym. średnicy; w 20 minut były one wielkości jaj gołębich ($2^1/_2$ centym. średn.); w trzy godziny równały się orzechom laskowym. W dwa dni, tj. w poniedziałek (po południu 2 godz.) leżał grad miejscami wielkości orzechów laskowych. Plony wszelkie do szczętu zniszczone. Pszenica ozima i jara, żyta i jęczmiona zupełnie zbite; pola przedstawiają istne pobojowisko, widzisz same ściernie; miejscami zoczysz kępkę zielonego zboża. Buraki, ziemniaki, kapusta stargane i zniszczone przez wodę, spływającą z wzgórzy w doliny; koniczyna zmięszana z ziemią i gradem. Drzewa i krzewy owocowe zupełnie zbite. Potoki wezbrały gwałtownie. Białucha czyli Prądnik zalała pola między Witkowicami a Zielonkami; również wezbrał potok Górka, przepływający Witkowice i zalał most pod wsią, stawiany na drodze ku Prądnikowi Czerwonemu wiodącej, zniszczywszy drogę i zabrawszy wszelki przygotowany materyał.

Burza ta gradowa nawiedziła miejscowości Wolę Justowską, Bronowice małe, Łobzów, Krowodrzą, Prądnik Biały i Czerwony, Górkę, Witkowice, Bibice, Węgrzce i wszystkie wsie pograniczne w Królestwie Polskiem. W Bibicach utopiło się dwóch chłopaków, pędzących bydło z pola których nie zdołano dotąd odszukać; niemniej pozabierała woda bydło z pastwiska; wiele też sztuk potopiło się. — W sąsiednich Zielonkach dotknął grad tylko pola leżące tuż przy granicy Witkowic; w Toniach zaś wyrządził bardzo małe szkody.

Inni szanowni korespondenci piszą nam:

Burza szalała w dniu 28 bm. w okolicy Olszowic, Sieprawia i Konar z całem pasmem ku Podgórzowi. Około godz. 4 po południu poczęły zbierać się ciężkie chmury od południa i południowego zachodu, a popychane siłą wiatru połączyły się i posuwały ku północy. W jednej chwili przy nadzwyczaj silnym wietrze, obalającym drzewa i przy ustawicznych grzmotach i piorunach obdarzyły okolicę początkowo ulewnym deszczem, podobnym do oberwania chmury, następnie gradem wielkości tureckich orzechów, który padał przez blisko 45 minut, niszcząc wszystkie ziemiopłody, wybijając okna i obcinając liście z drzew. Wezbrany ulewnym deszczem strumyk, który w dniach bezdeszczowych przedstawia zupełnie suche koryto, rozlał się po wszystkich łąkach obszaru dworskiego Olszowice i w jednej chwili napełnił całą przestrzeń przeszło 20-morgową do wysokości 6 stóp. Przedarłszy się przez groblę, oddzielającą staw zarybiony, napełniając go wodą, przerwał z drugiej strony i zabrał wszystkie ryby, porozrywał odgraniczające płaty mostu, unosząc po drodze stojące drzewa i rozlał się na obsianych polach, niszcząc wszystko. Okropne spustoszenie pokazało się oczom po opadnięciu wody i ustaniu deszczu. Wszystkie ziemiopłody zniszczone gradem, wskutek ulewnego deszczu pagórkowate pola zupełnie zniesione, łąki zupełnie zamulone. Domy włościan, w pobliżu rzeczki położone, zabrane i rozniesione, jednem słowem zagraża okolicy nędza i głód. Najstarsi ludzie nie pamiętają podobnej burzy, która się stała ruiną nietylko włościan, ale i właścicieli obszarów dworskich. Szkody wyrządzone na samym obszarze dworskim Olszowica wynoszą do 4000 złr. Cóż powiedzą dopiero inne wsie okoliczne, które jeszcze więcej od tej burzy ucierpiały.

W Mogilanach od piorunu został zabity w własnym domu Ignacy Wójcik stolarz, czworo ludzi porażonych. W miejscowości Kopani, własność p. Józefa Grabowskiego, wicher szalał z gradem i powodzią przez półtorej godziny, zrobiwszy straty do 5 tysięcy złr., a grad padał z taką siłą, że zabił źrebię. — dalej w miejscowości Zielona, własność p. Maryana Grabowskiego, ulewa z gradem uczyniła do 4000 złr. strat w przybliżeniu, tudzież w Komarach, własność dra K. Malinowskiego, tak samo zrządzone zostały znaczne szkody, gdyż powódź wskutek oberwania chmury zabrała 1 dom i 2 stodoły włościańskie.

Burza szalejąca w sobotę pozostawiła smutny obraz zniszczenia w ziemiopłodach, które nie zniszczone gradem, zostały przez powódź wraz z ziemią rodzajną zerwane. Pomoc rządowa tak dla włościan, jak i właścicieli obszarów dworskich w tej okolicy jest niezbędną, wśród ludności bowiem panuje powszechna rozpacz i zniechęcenie do pracy, gdyż po nieurodzajnym zeszłym roku nastąpi głód i nędza wśród włościan, a u większych właścicieli ruina gospodarstwa.

W Woli Duchackiej pod Podgórzem pola na stronie zachodniej grad sobotni strasznie spustoszył, na stronie wschodniej zaś gradu nie było. Szkoda ta daje się tem więcej czuć, ponieważ w ostatnich dniach mróz zwarzył także różne rośliny, mianowicie fasolę, co rok więcej, jako potrawę ludu wiejskiego sadzoną.

Rozprawa o konfiskatę. Nr. 95 naszego pisma został skonfiskowany za artykuł wstępny pod tytułem „Nasza Straż pożarna". Wniosek prokuratoryi rządu o zatwierdzenie konfiskaty został odrzuconym przez c. k. Sąd krajowy karny dla spraw prasowych w Krakowie uchwałą z 30 kwietnia 1887 L. 6352. Od tej uchwały wniosła prokuratorya rządu odwołanie do sądu wyższego, który konfiskatę w zupełności zatwierdził i orzekł, iż cały skonfiskowany artykuł nosi znamiona występku z §. 300 u. k. Przeciw temu orzeczeniu wniosło wydawnictwo sprzeciw, wskutek którego odbyła się w dniu 28 b. m. publiczna rozprawa. Przewodniczył p. radca Höflich, jako głosujący zasiadali pp. radcy Nowotny i Podwin. Prokuratoryę zastępował sam prokurator p. Doliński. Za wydawnictwo stanął adw. dr. Boroński. Po odczytaniu aktów i odrzuceniu wniosku prokuratora o odczytanie *Kuryera Krakowskiego*, wezwał przewodniczący dra Borońskiego, aby głos zabrał. W skutek tego wywiązała się polemika, kto ma przemawiać pierwszy, prokurator czy wydawca, jako zgłaszający sprzeciw. Wskutek tego sąd uchwalił, że pierwszy przemawiać ma zastępca strony wnoszącej sprzeciw. Po przemówieniu stron sąd orzekł, iż zatwierdza się konfiskatę tylko co do pewnego ustępu artykułu inkryminowanego a mianowicie ustępu zaczynającego się od słów „zaszedł jednak fakt" a kończącego się słowami „ustawami określone", w którym znajdują się znamiona występku z §. 300 u. k. Natomiast w całej reszcie artykułu sąd nie widzi żadnego czynu karygodnego. Przeciw temu orzeczeniu tak p. prokurator jak i dr. Boroński zgłosili odwołanie.

Prezydent Rady państwa dr. Smolka i liczni posłowie, przejechali przez Kraków w środę wieczór z Wiednia do Galicyi.

Dyrektor policyi radca dworu Englisch w niedzielę wieczór powrócił z Wiednia.

P. Rapacki, artysta dramatyczny teatrów warszawskich, wygłosi jutro we środę 1 czerwca o godz. 4-tej popołudniu w sali Rady miejskiej odczyt p. t.: „Trzy doby w rozwoju sceny polskiej". Artysta ukończył już swe gościnne występy na scenie krakowskiej. Spodziewać się należy, że wszyscy lubownicy gry p. Rapackiego pospieszą licznie na odczyt, by zobaczyć znakomitego artystę w zupełnie innym świecie — na katedrze prelegenta. — Biletów dostać jeszcze można, w księgarni Krzyżanowskiego, linia A — B.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W sali Towarzystwa zawieszono w tych dniach piękny dar, wykonany z polecenia ś. p. Antoniego Łuszczkiewicza vice-prezesa Towarzystwa, w pracowni stolarskiej p. Romana Chmurskiego. — Jest to wielka w złoconej ramie tarcza, na której plastycznie oznaczono przeszłoroczne strzelanie królewskie. Każda część kurka celnie trafiona, oznaczoną jest nazwiskiem strzelającego, a biały ptak ma w pośrodku nazwisko teraźniejszego króla Dr. Ziembińskiego, jako tryumfatora w tym strzeleckiem turnieju. — Tarcza ta jest przyjemną pamiątką dla biorących udział w strzelaniu, a i jako ozdoba sali pięknie odbija od innych dawniejszych.

Strzelcy lwowscy, gościnnie podejmowani w Krakowie podczas niedawnych zjazdów, dają dowody swej życzliwej pamięci dla krakowskiej braci, gdyż na ręce króla dr. Ziembińskiego i gospodarza p. Miłaszewskiego nadesłali wczoraj telegramy z życzeniami dla Towarzystwa, z okazyi rozpoczęcia we Lwowie strzelania królewskiego.

Koncert Chóru akademickiego odłożony z powodu niepogody, odbędzie się we czwartek 2 czerwca w parku krakowskim.

Saliny w Wieliczce w oba dni świąt zwidzało wiele osób tutejszych oraz przybyłych z Prus i Królestwa Polskiego.

Zmarli. We Lwowie zmarł w 61 roku życia Włodzimierz Podgórski b. kapitan wojsk rosyjskich, organizator i uczestnik walki o wolność w 1863 roku, później wychodźca, ciężką pracą zarabiający na chleb, współpracownik *Gazety narodowej* a następnie *Dziennika Polskiego*. Pochodził z Litwy, — po skończeniu akademii wojskowej w Petersburgu, służył w artyleryi rosyjskiej. — Pod Sebastopolem jako porucznik już za niebaczny objaw radości z powodu zwycięstwa Francuzów, wysłany został na służbę do wschodniej Syberyi i tam dosłużył się stopnia sztabowego kapitana.

Za organizacyę powstania skonfiskowano mu rodzinny majątek. Był to człowiek wyższego wykształcenia, zacnego charakteru i zdolny dziennikarz. Sprawy Korony i Litwy, tudzież rosyjskie, były jego specyalnością. W rzeczach wojskowych mógł mieć pretensyę do powagi. Prócz tego dawniejszemi laty pisywał słynne sprawozdania z izby sądowej — wyborne szkice noweletkowe. Tłumaczył też kilka powieści francuskich i rosyjskich, szczególnie Turgeniewa, a z. roku zabrał się do przekładu dzieła rosyjskiego pułkownika Puzyrewskiego „O wojnie w r. 1831". Manuskrypt tego tłumaczenia, zaopatrzony krytycznemi uwagami tłómacza, znakomitego znawcy dziejów wojennych, polecił złożyć wraz z innemi rzeczami do rąk Kowalewicza Hamyka. Pokój jego pamięci!

W Paryżu zmarł Wincenty Mazurkiewicz, znany z gorącego patryotyzmu obywatel, niegdyś jeden z wybitnych członków Towarzystwa demokratycznego, wydawca przed laty czasopisma *Głos wolny* i wielu innych publikacyj polskich na obczyźnie, człowiek pełen zapału dla wszystkich spraw szlachetnych.

Faustyn Filasiewicz dyrektor filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, emerytowany komisarz straży skarbowej, zmarł w Frysztacie w 79 roku życia.

Konstanty Sternberg Stojałowski były oficyał przy krakowskim Sądzie krajowym, zmarł w 76 roku życia.

Matylda z Rosenów Godebska żona znakomitego rzeźbiarza Cypriana Godebskiego, zakończyła życie w Paryżu d. 17 b. m. Zmarła odznaczała się wielkiemi przymiotami umysłu i serca. Była ona prawdziwą opiekunką artystycznej kolonii polskiej nad Sekwaną, a los biednych wychodźców gorąco i szczerze ją zajmował. Z jej inicyatywy powstały kuchnie tanie w Warszawie, które obecnie na wystawie higienicznej cieszą się powszechnem uznaniem i przez lat tyle były prawdziwem dobrodziejstwem dla niezamożnej młodzieży. Ś. p. Matylda była pierwszą dyrektorką tanich kuchni warszawskich jak niemniej gorliwą opiekunką polepszenia losu ubogich szwaczek. Rozliczne zajęcia na polu humanitarnych usług, nie przeszkadzały zmarłej zajmować się rzeźbą, którą szczerze pokochała.

W Warszawie zmarł w 55 roku życia Feliks Gebethner, artysta-muzyk, brat wydawcy Gustawa, zbieracz i miłośnik starożytności. Dokładniejsze wspomnienie podamy jutro.

Zapiski policyjne. Adam Mroczkowski rybak zamieszkały pod Nr. 2 przy ulicy Podgórskiej wyłowił w Wiśle w sobotę wieczorem zwłoki noworodka płci żeńskiej, cokolwiek już nadpsute, które wypłynąwszy z jednego z kanałów miejskich, przepłukanych nawalnicą, dostały się na Wisłę. — Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Za matką śledztwo policyjne i sądowe zarządzono.

Z biura komitetu wystawy krajowej.

(Sprawozdanie z posiedzenia komitetu wykonawczego wystawy krajowej z d. 28 maja.)

Dyrektor wystawy zawiadamia komitet, że minister rolnictwa przyznał subwencyę dla wystawy krajowej w sumie 5000 złr., tudzież przeznaczył medale srebrne i brązowe dla wystawców, niemniej komunikuje reskrypt ministerstwa handlu, którym przyznaje komitetowi wystawy krajowej subwencyę w sumie 1500 złr. i medale srebrne i brązowe. — Gdy minister handlu do tego reskryptu dołączył przepisy dla sędziów przy przyznawaniu nagród, oświadczył dyrektor, iż stosownie do tychże przepisów ministerstwa handlu wniósł podanie do namiestnika o zamianowanie przewodniczącego sędziów. Dyrektor zaprosił p. Alfonsa Lippomana, dr. Artura Leo, Władysława Łuszczkiewicza, dyr. muzeum narodowego, aby za wzajemnem porozumieniem się ułożyli instrukcyę dla sędziów na podstawie pomienionego reskryptu ministerstwa handlu. Dyrektor podaje do wiadomości, iż z powodu trudności przesyłania programów i deklaracyi drukowanych do Królestwa Polskiego, ustanowił w Warszawie agentem p. Asterbluma, do którego wystawcy mogą się zgłaszać po deklaracye i który udzielać będzie potrzebnych informacyj. Na liczne żądania chcących brać udział w wystawie, a szczególnie z Królestwa, uchwalił komitet odroczyć ostateczny termin do nadsyłania zgłoszeń do ostatniego czerwca b. r.

Komitet zastanawiał się nad czasem, w którym ma być urządzoną wystawa bydła rogatego, a kiedy ma być wystawa koni, mianowicie: czy nie byłyby korzystne wystawy obydwu tych działów w końcu września. Ze względu, że na otwarcie wystawy przyjedzie protektor arcyksiąże Rudolf, a zatem zachodzi potrzeba, by w dniu otwarcia wszystkie działy wystawy były reprezentowane, uchwalił komitet — iż wystawa bydła rogatego otwartą będzie 1 września tj. w dzień otwarcia wystawy i trwać będzie przez dni 5; zaś wystawa owiec, trzody i drobiu otwartą będzie 1 września, a trwać przez cały miesiąc wrzesień, nareszcie, że wystawa koni połączoną będzie z jarmarkiem rocznym na konie i rozpocznie się d. 23 września, a trwać będzie przez 5 dni. — Ze względu na liczne zgłoszenia się na wystawę, wziął komitet pod rozwagę potrzebę rozszerzenia pawilonu głównego i uchwalił powiększyć go przez połączenie tylnych skrzydeł celem pomieszczenia tamże wystawy etnograficznej. Uznał również potrzebę powiększenia stajen dla bydła ze względu, że zgłoszenia dotychczasowe bydła rogatego przenoszą liczbę 400, na którą stajnie były obliczone. Dlatego wezwał komitet architekta p. Zarembę, aby na przyszłe posiedzenie przedstawił plan i kosztorys powiększenia pawilonu głównego i stajen. Dla towarzystwa łowieckiego, rybackiego i leśniczego przyznał komitet stosownie do żądania 200 m. kwadr. w pawilonie głównym i cały plac przy lewem skrzydle tego pawilonu, tak iż wystawa tych trzech towarzystw będzie stanowiła łączną całość. Zarząd dóbr br. Poppera zgłosił produkta gospodarstwa w Jasiennicy na wystawę z żądaniem 200 metrów kwadr. placu pod własny pawilon.

Komitet przyjął to zgłoszenie do wiadomości i polecił p. Zarembie porozumieć się z zarządem dóbr br. Poppera względem wybudowania pawilonu. Nareszcie uchwalił komitet, aby dyrektor kazał wydrukować afisz zawiadamiający o dniu otwarcia wystawy i warunkach zgłoszenia, oraz aby zarządził wydrukowanie biletów wstępu na wystawę w ilości 210.000 sztuk.

Dział ekonomiczny.

Dodatek ażyowy do opłat cłowych w miesiącu czerwcu będzie wynosić 26 prc. w razie, kiedy zamiast złotej monety będzie użytą srebrna. W tym miesiącu wynosił dodatek 26½ prc.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1-go czerwca 1887 wejdzie w życie w Kalinowszczyźnie (powiat Czortków) urząd pocztowy na dworcu kolejowym tegoż nazwiska, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczając kwoty 300 złr. w. a., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Urząd ten połączonym będzie pociągami kolejowemi, kursującemi między Stanisławowem a Husiatynem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Kalinowszczyzna, Białobożnica, Biały potok, Chomiakówka, Kossów, Rydoduby i obszary dworskie: Siemiakowce i Byczkowce.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 28 maja b. r.

Pszenicę na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 9·24—9·43 na jesień 8·33—8·47.

Żyto na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 6·65—6·70, na jesień 6·64—6·70.

Owies na wiosnę 0·00—0.00, na maj-czerwiec 6·04—6·11, w jesieni 6·26—6·31.

Kukurudzę na maj-czerwiec 6·00—6·15, na czerwiec lipiec 0·00 — 0·00, nowa kontr. 5·88 do 6·08.

Jęczmień morawski 7·75—9·75 — słowacki 7·50—9·75, austryacki 6·25—7·75.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·50 - 25·75.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·00—33·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·50 do 19·75, prima kaukazka z Tryjestru w cysternie po 4·40 do 4·50, amerykańska 22·25 — 22·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27·50 — 28·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·50—52·50. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog. I sorty 29·50—30·50.

W tygodniu od 21 do 27 maja.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·——33·—, galicyjskie surowe 25·——30·—, czesane 34·——44·—, włoskie czesane, wyborowe 98·00—112·— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1886 85·— 95·, podmiejski 75·—85 wiejski 65·00 do 70·00, zielony 15—20.

Koniczyna za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 46 do 50, włoski 00 — do 00·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 64·—, francuska 84·— do 88·—, węgierska 45·— 50 złr. czeska biała 48·— do 66·—

Rzepak za 100 kilogrm. 10·80 do 11·00, banacki 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 22·25 — 22·50 na dworcu; galicyjska 19·50—19·75, rosyjska 00·00 do 00·00. Usposobienie mdłe.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 31 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 745 a 750 mm. jest w gubernii moskiewskiej i sąsiednich; — najwyższe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w Anglii i Irlandyi. Drugie najniższe ciśnienie jest w północnej Hiszpanii.

Wiatr północny; — niebo zmiennie zachmurzone; — miejscami deszcze; — spodziewać się można chłodu i lekkiego wiatru.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 maja. Izba panów przyjęła bez rozprawy w drugiem czytaniu preliminarz i ustawę finansową na r. 1887, dalej ustawę o zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgu Kotarskim, o traktatach z Grecyą, Belgią i Danią, o kolejach lokalnych i o zagwarantowaniu pożyczki dla kolei Łupkowskiej w drugiem i trzeciem czytaniu, a wreszcie wysłuchała sprawozdania o petycyach.

Po załatwieniu tych spraw hr. Taaffe oznajmił, iż na rozkaz cesarza Rada państwa jest odroczoną.

Wiedeń, 31 maja. Pomnik Haydena odsłonięto dziś uroczyście w obecności cesarza, cesarzewicza, arcyksiążąt, dygnitarzy państwa i reprezentantów gminy. Na tej uroczystości były obecne deputacye towarzystw śpiewackich, konserwatoryów, szkół muzycznych i wiele publiczności.

Wiedeń, 31 maja. Oboje księstwo Czarnogórscy przybyli tu dzisiejszej nocy, powitani na dworcu w imieniu cesarza przez generalnego adjutanta hr. Paara, dalej przez komendanta kraju, namiestnika i prezydenta policyi. Księstwo zajechali do burgu.

Petersburg, 31 maja. Generał Bogdanowicz, dodany ministerstwu spraw wewnętrznych, został zwolniony z dotychczasowych funkcyj.

Petersburg, 31 maja. *Jour. de St. Petersb.* umieszczając ostatnią cyrkularną notę W. Porty pisze, iż nie wie, jak ją przyjmą inne gabinety; a co do rządu rosyjskiego mówi, że niechęć do Rosyi, dostatecznie znana i wystarczająco motywowana, ku jakimkolwiek układom z obecną regencyą, nie jest bynajmniej tak słabą, by owa nota cyrkularna mogła na nią jakikolwiek wpływ wywrzeć.

Paryż, 31 maja. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosił skład nowego gabinetu. Rouvier objął prezydyum, finanse, pocztę i telegrafy; Flourens sprawy zagraniczne; Ferron, dawniej szef sztabu generalnego pod Gambettą, ministerstwo wojny; Fallieres sprawy wewnętrzne;— Spuller oświatę; Mazeau sprawiedliwości;— Barbey marynarkę; Heredia roboty publiczne; Dautresme handel; Barbe rolnictwo.

Dzisiejsze dzienniki zapewniają, że oświadczenie nowego gabinetu, które zresztą będzie bardzo krótkie, wyliczy wszelkie trudności, jakie napotkano przy tworzeniu nowego gabinetu, zwróci uwagę na konieczność reform finansowych i ekonomicznych, wreszcie zapowie zgodnie z uchwałą Izby przedłożenie nowego projektu budżetowego oraz porządku dziennego, odnoszącego się do zatrzymania projektów wojskowych.

Dalej oświadczy gabinet, iż ma zamiar podać się do dymisyi, skoro nie uzyska większości głosów repulikańskich.

Lewica radykalna ma się dziś w południe zebrać, aby ułożyć osnowę interpelacyi do nowego gabinetu co do kierunku jego polityki ogólnej.

Prawdopodobnie i skrajna lewica odbędzie naradę jeszcze przed posiedzeniem Izby.

Paryż, 31 maja. Gen. Boulanger wydał rozkaz dzienny do armii, w którym dziękuje wszystkim, którzy z nim razem pracowali, aby środki obronne podnieść do najwyższego możliwego stopnia; dalej zaleca przywiązanie do obowiązków stanu wojskowego i wierność ustawom, konstytucyjnie uchwalonym; wreszcie kończy się, jak następuje: „Będę pierwszym, który wam da przykład tej dwoistej karności, wojskowej i republikańskiej".

Paryż, 31 maja. Umiarkowane dzienniki republikańskie przyjmują dobrze nowy gabinet;—monarchiczne względnie życzliwie; — radykalne i niezależne okazują jawną niechęć.

Paryż, 31 maja. Wczoraj w kościele Notredame odbyły się egzekwie 22 ofiar pogorzeli. — Publiczność była bardzo liczną. Obecnym był Goblet, senatorowie i posłowie. Grevy go zastępował jego adjutant. Ceremonia wywarła silne wrażenie. Goblet i Bertholet mieli mowy żałobne.

Paryż, 31 maja. Z okazyi rocznicy upadku komuny d. 29 maja na cmentarzu Perelachaise były manifestacye, które doprowadziły do małego starcia z policyą. Pięć osób uwięziono.

Bruksela, 31 maja. Kongres progresistów odrzucił 317 głosami przeciw 127 wniosek o głosowaniu powszechnem, a przyjął 379 głosami przeciw 45 rezolucyę, która żąda, aby prawo głosowania przyznano wszystkim obywatelom, umiejącym czytać i pisać.

Rzym, 31 maja. *Osservatore Romano* rozwodzi się nad tem, że Włochy nie straciłyby nic ani materyalnie ani politycznie, gdyby papieżowi odstąpiły mały zakątek, na którym mógłby rzeczywiście korzystać ze swej niezależności, jako rękojmi niezależności duchownej.

Rzym, 31 maja. W Izbie poselskiej odpowiadając na interpelacyę oświadczył prezydent ministrów Depretis, iż Turcya prosiła po przyjacielsku, aby jej nie doręczono pisemnej noty o blokadzie wybrzeży abisyńskich. Rząd włoski zgodził się na to żądanie i dał wyjaśnienia o charakterze tej blokady, nad któremi Turcya żadnych dalszych uwag nie robiła. Wszystkim innym rządom udzielono pisemnych wiadomości o tej blokadzie. Dotąd żaden rząd nie nadesłał swoich uwag a tem mniej zastrzeżeń.

Berna, 31 maja. Naprzeciw Spieringen w dolinie Schaechten, w kantonie Uri wczoraj o godz. 3½ popołudniu usunęła się olbrzymia część góry. Część skalistej góry, na szerokość 250 metrów, runęła na dół od połowy wzniesienia, zasypała dwie chaty z pięciu osobami. Jeszcze ciągle zsuwają się kamienie z góry.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 31 maja 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	112	45
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	282	50
Londyn	127	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	09
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	37½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 31/5
bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie	za 100 rubli	114	--	115	—
Marki niemieckie	100 mar.	62	15	62	50
Złoto frankówka złota		10	5	10	15
[illegible]% Pożyczka kraj. galic.	za złr 100	101	—	103	—
[illegible]½% Pożyczka kraj. galic	100	9[illegible]	25	96	25
[illegible]% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.		104	[illegible]	105	25
[illegible]½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr.	100	95	75	96	[illegible]
[illegible]% Obligi komunalne	I Emis 100		—	101	—
4% Listy zast. Tow. kred.		95	50	96	50
4%	II Ser	92	75	93	25
4½%		99	—	99	50
[illegible]%		100	85	101	45
6% Banku hip.		—	—	—	—
[illegible]%	z prem. 10%	102	—	102	50
5%	zwr. za 40 lat	9[illegible]	35	99	85
5% zast. Król. Pol.	za rubli 100	9[illegible]	75	101	—
4% likwid.	100	92	7[illegible]	94	25

Lwów, dnia 28/5.
bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł.	200	285		288	--
[illegible]% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł.	100	1[illegible]1	–	101	50
4½%	100	98	90	99	40
4%	100	95	70	96	10
4[illegible] Listy zast. Banku krajow.	100	95	70	96	30
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	100	99	40	99	90
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.		104	60	105	20
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z.	100	95	50	96	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr.	100	100	25	101	—

Warszawa, dnia 28/5.
bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	100	—	100	50
4% Listy likwidacyjne	100	93	50	94	—
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	100	99	50	100	—
5% II.	100	98	75	99	40
5% III.	100	98	--	98	35
5% IV.	100	98	—	98	40

Wiedeń, dnia 28/5.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr.	100	81	35	81	55
5% srebrna	100	82	75	82	90
4% złota	100	112	40	112	60
5% pap. nowa	100	97	--	97	20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	128	—	128	75
5% 1860 500	100	136	—	136	40
5% 1860 100	100	136	75	137	25
1864 bez % całe	100	165	75	166	25
1864 bez % pół	100	165	75	166	25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	102	20	102	3[illegible]
5% papierowa	100	87	90	88	10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	115	40	—	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	100	120	40	120	70
50	100	119	50	120	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	100	123	25	123	75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	50	105	—
5% 10% Bukow. 100	104	25	105	—
5% 7% Siedm. 100	104	60	105	20
5% 7% Węgier. 100	104	70	105	20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	75	117	25
5% Pożyczka z 1878 1	106	75	107	50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	31	45	31	50
0% Losy Tureckie pr. 400 1	16	40	16	70

LISTY ZASTAWNE.

		płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96	--	97	—
5% obl. komun.	100	100	25	100	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	100	102	90	103	50
5% 40-let.	100	99	50	99	75
4½% Boden-Credit allgem. öst.	100	101	80	101	20
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr.	100	101	25	101	75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk.	100	95	40	96	—
4½%	100	99	—	99	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	100	101	--	101	25
5% Banku austro-węgierskiego	100	100	—	100	40
4½%	100	103	25	103	50
4%	[illegible]	98	75	99	25
[illegible]	[illegible]	104	50	105	—

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	—	100	40
5% Ferdynanda północn. na 300 100	--	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	10[illegible]	75	101	75
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100	70	101	30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	88	--	88	[illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89	50	89	80
4% Rudolfa w złocie 200 100	124	75	—	—
5% Siedmiogrodzkie 200 100	99	40	99	90
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	147	—	147	50
5% Przem.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100	—	100	50
5% Nordosty na 300 100	99	—	99	50

LOSY.

			płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na	5 złr.	w. a.	7	60	7	9[illegible]
Kred. dla handlu i przem.	100	w. a.	176	—	176	50
Klary	40	m. k.	45	50	—	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	100	w. a.	113	75	114	25
Krakowskie	20	w. a.	17	—	17	50
Ofner (miasta Budy)	40	w. a.	48	25	49	25
Czerwonego Krzyża austr.	10	w. a.	14	40	14	70
węg.	5	w. a.	9	35	9	65
Rudolfa	10	w. a.	18	—	19	—
Stanisławowskie	20	w. a.	30	—	30	50
4½% Tryestyńskie	100	m. k.	135	50	127	—
4%	50	w. a.	68	—	69	—

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą		żądają	
6·—	Anglobank	na 200 zł.	103	25	103	75
5·—	Bankverein Wiener	100	91	—	91	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	160	281	40	281	70
18·—	Kreditbank węg. allgem.	200	285	25	286	—
25·—	Länderbank	200	229	75	230	25
38.60	Austro-węgierskie	600	884	—	886	—
—·—	Unionbank	200	206	50	207	—
31·—	Galic. Bank hipoteczny	200	286	75	288	—

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą		żądają	
10.—	Alföld-Fiume	na 200 zł.	182	—	183	—
136.25	Ferdynanda Północn.	1050	2536	—	2542	—
10·50	Karola Ludwika	210	305	50	306	—
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	200	222	50	223	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie	200	145	50	146	—
9·50	Rudolfa	200	185	50	186	—
9·94	Siedmiogrodzkie	200	179	50	180	—
25 fr.	Staatseisenbahn	200	223	30	223	80
5 fr.	Lombardy (Südbahn)	200	74	25	74	75
16·25	Żegluga na Dunaju	500	353	—	355	—

WALUTY.

		płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5	97	5	99
20-to Frankówki		10	09	10	09
20-to Markówki		12	47	12	49
Pół-Imperyały ros. pełne ważne		10	39	10	41
Funty szterlingi		12	67	12	72
Banknoty włoskie		49	90	50	—
Ruble papierowe	za 100 sztuk	114	75	115	50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.